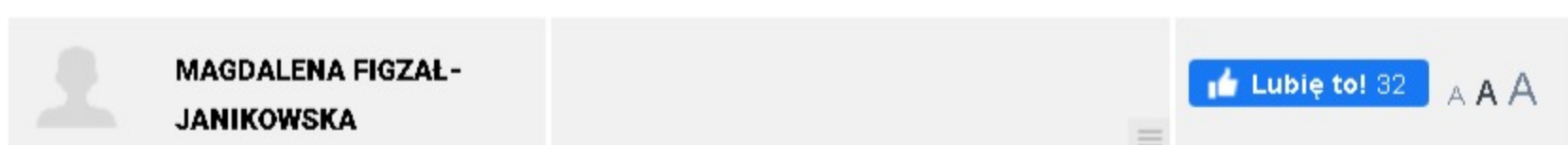
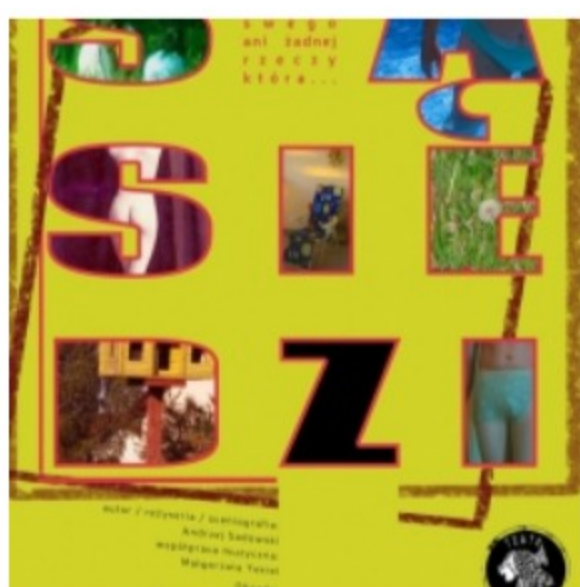


Zło czai się za rogiem



Lubię to! 32



***Sąsiedzi* Andrzeja Sadowskiego na scenie Teatru Barakah to jedno z tych przedstawień, których zaczynamy się bać, ponieważ w pewnym momencie staje się pewne, że zło nadejdzie. Nie wiemy tylko, kiedy i w jakiej postaci.**

On, ona, nowy dom na wsi, spokojne życie z dala od zgiełku miasta. I nagle ten, który zaburza upragnioną idyllę – sąsiad. Sympatyczny, ale natrętny. Jeszcze w pierwszych scenach spektaklu wydawać się może, że do czynienia będziemy mieć z komedią obyczajową z jakimś skomplikowanym układem miłosnym w tle. To oczywiście błędny trop. Akcję swej sztuki Sadowski

prowadzi bowiem w zupełnie innym kierunku, który – mimo groteskowej oprawy – okazuje się mroczny i złowieszczy.

To ciemne oblicze wsi w *Sąsiadach* wylania się stopniowo, poniekąd wyczuwamy je podskórnie w następujących po sobie scenach – z pewnością jednak nie zapowiada go część wstępna. Jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia możemy oswoić się z zaprojektowaną przez reżysera przestrzenią gry, choć umieszczone na scenie rekwizyty właściwie dopiero po objaśniającym komentarzu narratora (głos z offu) zaczynają odsyłać do konkretnych miejsc akcji. Stół i krzesła po lewej symbolizują wnętrze nowego domu Oli i Maćka; dwa leżaki na środku to ich ogród; biedny stolik po prawej i kilka ustawionych na nim słoików to dom sąsiada – mieszkającego wraz z synem Stefana. W tej ostatniej przestrzeni usytuowany jest jeszcze młody chłopak z gitarą – od początku wydaje się nieobecny, skupiony wyłącznie na grze i powtarzanej jak mantra tej samej frazie muzycznej. Po chwili na scenie pojawiają się Maciek (Wojciech Leonowicz) i Ola (Katarzyna Galica) – publiczności przedstawiają się w songach. Są małżeństwem z dziesięcioletnim stażem, on pracuje na uczelni, ona właśnie zwolniła się ze stanowiska bibliotekarki, by pracy poszukać w miejscowej szkole. Są młodzi, cechuje ich nowoczesny sposób myślenia i bycia, jednakże zmęczeni miejskim wysiłkiem postanawiają przeprowadzić się na wieś. Właśnie kończą remont nowego domu. Ich sąsiad Stefan (Jacek Wojciechowski) wkracza na scenę w zielonych roboczych ogrodniczkach – jego skromne gospodarstwo graniczy z działką Oli i Maćka, zatem po sąsiedzku pomaga im w pracach remontowych. Podczas pierwszej wizyty w domu Maćka i Oli chętny do pomocy Stefan jawi się jako prosty, dobroduszny wdowiec, samotnie wychowujący syna Michała (Konrad Hanas). Na swój los uskarża się w cikliwej, melancholijnej pieśni o zmarłej żonie, narzekając przy tym na brak pożytku z małomównego, zamkniętego w swoim świecie syna (chłopak z gitarą z pierwszej sceny). Jego historia porusza szczególnie Olę, która stara się nawiązać ciepłe relacje z sąsiadami i mimo sprzeciwu męża przyjmuje zaproszenie na urodzinowego grilla. Ogrodowa impreza, zakrapiana zresztą alkoholem, stanowi punkt zwrotny w akcji dramatu i ujawnia pierwsze skrywane przez Stefana tajemnice...

Andrzej Sadowski jako autor i reżyser sztuki nie tylko zaproponował intrygujący temat, ale znalazł też ciekawą formę jego prezentacji. Główną linię narracyjną, opartą na rozgrywanych w realistycznej konwencji scenach i dialogach, uzupełniają songi, w których aktorzy zwracają się wprost do widza – wciąż jednak w imieniu swych postaci. O ile pierwsze piosenki mają charakter przedstawiający (aktorzy prezentują w nich swoich bohaterów oraz kreślą sytuację wyjściową), o tyle kolejne stanowią już wyraz konkretnych emocji związanych z zaistniałym konfliktem między sąsiadami. Pocziwie wyglądający Stefan przestaje być bowiem miły, kiedy sąsiedzkie relacje zaczynają układać się nie po jego myśli. Największy gniew wzbudza w nim ogrodzenie, jakie Ola i Maciek stawiają między działkami – Stefanowi uniemożliwia to swobodne korzystanie z wody sąsiadów, „pożyczanie” rozmaitych rzeczy z sąsiedniego podwórka, a także podrywanie Oli pod nieobecność Michała. Pozornie błahy sąsiedzki konflikt przekształca się w zacieklą walkę o przetrwanie, zaś nieobliczalne zachowanie Stefana z każdą sceną budzi coraz większy niepokój. W pewnym momencie wiemy już, że dojdzie do tragedii, nie wiadomo tylko, kto stanie się ofiarą.

W kameralnej sztuce Sadowskiego punkt ciężkości od początku spada na barki aktorów, zaś ich sceniczna aktywność staje się podstawowym środkiem wyrazu. Dodatkowym wyzwaniem jest konieczność balansowania między naturalistycznym sposobem gry (sceny dialogowe prowadzące właściwą akcję przedstawienia) a nieustannym rozbijaniem scenicznej iluzji podczas wykonywania songów. Aktorzy doskonale radzą sobie jednak z tym zadaniem, sprawnie i dynamicznie przechodząc z jednego porządku w drugi – nie tracąc przy swej scenicznej wiarygodności.

Rodzaj napięcia, jaki udaje się wytworzyć Sadowskiemu, przypomina trochę inną mroczną historię wiejską – *Drozę śliską od traw. Jak to diabeł wsiął się przeszedł* Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka. Sam Stefan z *Sąsiadów* roztacza wokół siebie podobną aurę, jaką emanował bohater legnickiego spektaklu, recydywista Bogdan – wywołując w widzach rodzaj strachu przemieszanego z lekkim współczuciem. Siłę oddziaływania krakowskiego spektaklu zwiększa z pewnością sam Wojciechowski, który, kreując rolę wiejskiego cwaniaczka z problemami alkoholowymi i skłonnościami do agresji, jest nadzwyczaj naturalny.

W spektaklu Sadowskiego emocjonalną gęstość i ciężkość atmosfery rozładowują jednak songi, które mają charakter groteskowy, a nawet absurdalny. Poprzez wykonywane na żywo utwory wokalne aktorzy szukają na widowni sojuszników dla swych postaci – w finałowym starciu Maćka i Stefana, kiedy wszyscy „mają powiedzieć to, co naprawdę myślał”, Maciek z satysfakcją wielkiego odkrywcę kilka razy śpiewa o tym, że w sklepie powiedziano mu, iż to Stefan psychicznie wykończył swoją żonę. Odpowiedź Stefana na zarzuty sąsiada jest dosadna i więźła – kwituje je piosenką z powtarzającym się zwrotem „Maciek to buc”. Mimo absurdalnych i humorystycznych przerywników muzycznych, dystansujących widza do przedstawianej historii, sztukę Andrzeja Sadowskiego czytamy jako tragiczną, a biorąc pod uwagę ostatnią scenę, w której decydującą rolę odegra milczący do tej pory Michał, syn Stefana, można powiedzieć, że jest to również opowieść demoniczna.

24-04-2015

Teatr Barakah w Krakowie

Andrzej Sadowski

Sąsiedzi

reżyseria i scenografia: Andrzej Sadowski

współpraca muzyczna: Małgorzata Tekiel

obsada: Katarzyna Galica, Wojciech Leonowicz, Jacek Wojciechowski, Konrad Hanas

premiera: 27.03.2015

TAGI: [Andrzej Sadowski](#), [Małgorzata Tekiel](#), [Kraków](#), [Teatr BARAKAH](#),

Udostępnił

Lubię to! 32

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr BARAKAH

Magdalena Figzał-Janikowska
Jak zabić superbohatera?Maciej Wojtyszek
Twórcze ŚwiątaAnna Królika
Witkacy i taniec?Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa NarodowegoŁukasz Drewniak
K/331: A tymczasem w Krakowie...Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina”

KALENDARIUM

16 IX 2022

RELACJE Międzypokoleniowe
Spotkania Teatralne VII edycja

06 X 2022

18. Międzynarodowy Festiwal
Opowiadania

05 XI 2022

Cykl "Bóg i proch" - część piąta

